



## AFANAZY GAWRYLUK

---

### Bombardier Afanazy Gawryluk

---

Zosta[em] aresztowany 13 czerwca roku 1940 r. [we wsi] Szczebra, za przynależność do organizacji.

Siedziałem w kryminale we Lwowie sześć miesięcy i siedziało nas w jednej celi 60 chłopów. Dostawaliśmy dwa razy dziennie zupy, 60 dag chleba i także rano herbaty bez cukru. Zupa była dość chuda. Spanie na podłodze, jeden obok drugiego spał na boku, jeżeli jeden się chciał obrócić, to wszyscy na komendę musieli się obracać. Mieliśmy do tego przyjemną zabawę trzy razy dziennie: bicie wszy. W dzień mimo tego wychodziliśmy na spacer tylko na dziesięć minut w zagrodzonych murach. Na protokół byłem wołany 20 razy, za każdym razem byłem bity pięścią pod żebra, w kark i gardło.

Po sześciu miesiącach zostałem wywieziony do Starobielska do łagru. Było nas tam 20 tys., w jednym baraku siedziało nas tysiąc osób, spaliliśmy na pryczach. Jedzenie takie samo jak w kryminale. Siedziałem tam do 1 kwietnia 1941 r. 2 kwietnia zostałem osądzony na pięć lat i wywieziony na daleką Północ. Podróż trwała miesiąc, jechałem w zamkniętym wagonie towarowym. Dostawaliśmy w czasie podróży chleb i słoną rybę bez wody. W wagonie jechało 38 osób.

Po przyjeździe na Północ wysłano nas na robotę. Dali nam buty z opon, a kto miał swoje własne buty skórzane, to mu zabrano i dostał gumiaki. Robota była dość ciężka, woziłem taczkami ziemię na odległość 50 m i do 300 m, norma była dwa do pięciu metrów kwadratowych i samemu ją kopać. Za to dostawał[o się] dwa razy zupy i 75 dag chleba. Jeżeli [ktoś] nie wyrobił normy, to dostawał tylko 30 dag chleba i raz dziennie zupy i *kupiatku*. Zupa była gotowana z ryby słonej tryski. Pracowałem przez 12 godzin bez odpoczynku, kiedy przyszedł z roboty, to zawsze



położył się spać, tak jak był ubrany na robocie. Żadnego dnia nie było wolnego, chorego nigdy nie uwzględnili, a na robotę musiał wychodzić. Pracowałem do ostatnich sił.

Po zawarciu umowy polsko-sowieckiej zostałem zwolniony z obozu pracy w Komi ASRR. Wraciałem z obozu pracy, jadąc pociągiem po dwie, trzy doby bez kawałka chleba i bez nawet ciepłej wody. Przyjechałem bezpośrednio na miejsce organizowania armii polskiej w Kermine. Tutaj zostałem wezwany do 7 Dywizji, 7 Pułku Artylerii Lekkiej.